

STANISŁAW SZMIDT SDB

SALEZJAŃSKA METODA PRACY MISYJNEJ

Ks. Pietro Stella w swoim monumentalnym dziele o św. Janie Bosko nazywa metodę pracy misyjnej ks. Bosko „Strategia Missionaria salesiana”¹, podobnie ks. Francis Desramout nazywa ją „La strategie apostolique de Don Bosco”², czy „Una pastorale missionaria”³. Ks. Jesus Borrego mówiąc o salezjańskiej metodzie pracy misyjnej nazywa ją raz „Metodologia pastorale”⁴, innym razem „Tattica pastorale”⁵, ks. Gianfausto Rosoli „Il modello salesiano”⁶, a ks. G. Bottasso „Lo stile del lavoro missionario salesiano”⁷.

Życie ks. Bosko zamyka się w latach 1815-1888. W 1841 r., mając 26 lat, zostaje księdzem. Za radą swego mistrza duchowego ks. Józefa Cafasso przez trzy lata uzupełnia jeszcze wykształcenie teologiczne i zaprawia się do pracy duszpasterskiej pod jego okiem w konwikcie dla księży przy turyńskim kościele św. Franciszka. Zawsze chciał zostać księdzem, aby pracować z chłopcami. Teraz decyzję tę pogłębiło spotkanie z młodymi przestępcami w więzieniu i spotkania z chłopcami ulicy, które zaaranżował ks. Cafasso. Pracę katechetyczno-wychowawczą z młody-

¹ P. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, Vol. I : Vita E Opere, Roma 1979, s. 174.

² F. Desramaut, *Don Bosco en son temps (1815-1888)*, Torino 1996, s. 968 n.

³ F. Desramaut, *Il pensiero missionario di Don Bosco*, w: *Missioni Salesiane 1875-1975*, pod red. P. Scotti, Roma 1977, s. 57.

⁴ J. Borrego, *I ricordi ai missionari (1875)*, w: *Don Bosco Educatore – Scritti e testimonianze*, pod red. P. Braido, Roma 1996, s. 185 n.

⁵ J. Borrego, *Il primo iter missionario di Don Cagliero (1875 -877)*, w: *Missioni Salesiane ...*, dz. cyt., s. 81 .

⁶ G. Rosoli, *Don Bosco e l'assistenza agli emigranti*, w: *Don Bosco Nella Storia*, pod red. M. Midali, Roma 1990, s. 513 n.

⁷ G. Bottasso, *Lo stile del lavoro missionario salesiano*, w: *Missioni Salesiane...*, dz. cyt., s. 141 n.

mi robotnikami, sezonowo pracującymi w Turynie, rozpocznie od przypadkowego spotkania z Bartłojem Garellim właśnie w kościele św. Franciszka 8 grudnia 1841 r. Potem w 1846 r. po wielu wędrówkach osiadł ze swoim oratorium w dzielnicy Valdocco. Stopniowo powstaną przy nim szkoły różnego typu i internat. Po wielu zabiegach udaje mu się uzyskać zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską Zgromadzenia Świętego Franciszka Salezego 23 lutego 1864 r. i 3 kwietnia 1872 r. reguł nowego zgromadzenia. W tym samym roku Stolica Apostolska zatwierdza zgromadzenie sióstr Córek Maryi Wspomożycielki. W 1876 r. tworzy trzecią gałąź Rodziny Salezjańskiej, Współpracowników Salezjańskich a w rok potem zaczyna wydawać czasopismo Rodziny Salezjańskiej, *Bollettino Salesiano* – Biuletyn Salezjański. Ks. Bosko dzięki intuicji wychowawczej i doświadczeniu stworzył w tym czasie swój system wychowawczy, zwany *il sistema preventivo* – systemem uprzedzającym, jako przeciwstawienie do systemu karcącego, używanego przeważnie w koszarach. Oparł go na trzech elementach: rozumie, religii i amorevolezza – zyczliwości ojcowskiej wobec wychowanków. Chciał by w jego domach panował duch rodzinny, radość, a salezianie byli kompetentnymi wychowawcami i nauczycielami. To co powiedziano, jest konieczne, aby zrozumieć salezjańską *metodę* misyjną. Salezianie otwierając domy najpierw w Piemoncie, potem we Włoszech i następnie we Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, czy wreszcie na misjach, powielali wzorce z Valdocco turyńskiego: oratorium, szkoły i internaty, które różniły się od innych właśnie duchem ks. Bosko i jego systemem uprzedzającym w wychowaniu. Amorevolezza nie tylko zyskiwała serca wychowanków, ale też rzesze Współpracowników i sympatyków, którzy wspierali dzieło ks. Bosko finansowo i osobistą współpracą, a także poparciem u władz. W oparciu o to zaplecze zrodził się projekt misyjny ks. Bosko.

Działalność misyjna ks. Bosko nie jest filantropią. Zrodziła się z apostołskiej żarliwości Świętego o zbawienie dusz ludzkich. Jest to miłość, jaką żywił do ludzi Chrystus Dobry Pasterz. Los nieszczęśliwych Indian, Hindusów, Chińczyków porusza serce ks. Bosko tak samo jak w 1842 r. poruszył je los chłopców w więzieniach turyńskich. Ta miłość ma wymiar wieczny, wertykalny. Chodzi tu o Boga, o szerzenie Jego Królestwa na ziemi.⁸ Na łożu śmierci 29 stycznia 1888 r. woła: *Amate regnum Dei!*⁹ Ks. Rua w styczniowym numerze *Bollettino Salesiano* z 1897 r. pisze: „Nasz Najdroższy Ojciec, ks. Bosko, swoją gorącą żarliwością, która go zżerała, wyraził w okrzyku: *da mihi animas*. Ten wewnętrzny przymus zbawiania dusz sprawił, że stary świat wydawał mu się za mały i rozpałił w nim pragnienie wysłania swoich synów do odległych misji w Ameryce”¹⁰.

⁸ Por. F. Desramaut, *Il pensiero missionario...*, dz. cyt., s. 50 n.

⁹ E. Ceria, *Memorie biografiche*, Torino 1935-39, t. XVIII, s. 537.

¹⁰ Lettera annuale di Don Michele Rua ai Cooperatori ed alle cooperatrici Salesiane, w: *Bollettino Salesiano* 2 (1898), s. 5.

Ks. Bosko miał wcześniej propozycje otwarcia domów salezjańskich w krajach misyjnych. Zwłaszcza w czasie Soboru Watykańskiego I wielu biskupów z Indii, Chin, USA proponowało ks. Bosko pracę w swoich diecezjach. Nie rozpoczął jej wcześniej aż otrzymał potwierdzenie Stolicy Apostolskiej i zgromadzenia i reguły. Uważał, że salezianie pracują w Kościele i dla Kościoła. Dlatego pierwszą grupę dziesięciu misjonarzy, udających się w 1875 r. do Argentyny, przedstawił Ojcu św. i prosi o błogosławieństwo. Podobnie będzie i w następnych latach. Żegnając misjonarzy w turyńskiej bazylice Maryi Wspomożycielki 11 listopada 1875 r. powie: „Moje serce się raduje, że także i my dokładamy swój kamyczek do wielkiej budowy Kościoła”¹¹. W ostatnim liście do ks. Fagnano, Prefekta Apostolskiego Południowej Patagonii, z dnia 10 sierpnia 1885 r. pisze: „W swych wyprawach dłuższych i krótszych nie zwracaj uwagi na korzyści doczesne, ale jedynie na chwałę Bożą. zapamiętaj dobrze, że twoje siły są przeznaczone dla wzrostu twojej Matki, a Matką twoją jest Kościół, mówi św. Hieronim”¹². Praca misyjna była podyktowana kościelnym zmysłem ks. Bosko. Ona zakorzeniła zgromadzenie jeszcze bardziej w Kościele i dlatego tak wielu salezjanów na misjach zostało biskupami.¹³

Ks. Generał Luigi Ricceri przemawiając w czerwcu 1972 r. tak się wyraził: „Misje nie są dziełem nawet bardzo ważnym, które można byłoby postawić na równi za szkołami, internatami, oratoriami itd. Nie są nawet *sektorami działania*, które łączą w sobie kilka różnych dzieł. Wydaje mi się, że według tradycji salezjańskiej trzeba spojrzeć na nie inaczej: jako na miejsce uprzywilejowane, gdzie spełnia się posłannictwo salezjańskie. Są rodzajem syntezy naszej działalności, syntezy, która łączy w sobie całe posłannictwo. Na pierwszy rzut oka może się wydawać czymś sprzecznym, że zgromadzenie z zasady poświęcone wychowaniu powinno się zajmować misjami, jako czymś wynikającym z samej istoty posłannictwa. Czy nie jest to utrata własnej tożsamości? Byłoby tak, gdyby misje uważać za jedno z dzieł, ale nie jest tak, gdy je uznamy za *miejsce uprzywilejowane* naszej działalności”¹⁴.

Zatem salezjanin na misjach pracuje tak samo wśród młodzieży biednej i opuszczonej a także wśród ludzi starszych, ale duchowo i kulturalnie zaniedbanych, jak w Europie. Gdy pod koniec grudnia 1875 r., zaledwie w kilka dni po przyjeździe do Argentyny, ks. Cagliero i ks. Baccino zaczęli głosić Słowo Boże i katechizować emigrantów włoskich w kościele Matki Bożej Miłosierdzia w Buenos Aires, nie czynili nic nowego, a tylko rozszerzyli działalność ks. Bosko na nowy kontynent. Gdy pod koniec kwietnia 1879 r. ks. Costamagna w Pampasach zaczął uczyć napotkanych

¹¹ E. Ceria, *Memorie biografiche*, Torino 1935-39, t. XI, s. 386.

¹² E. Ceria, *Epistolario di S. Giovanni Bosco*, Torino 1955-59, t. IV, s. 334.

¹³ Por. F. Deramaut, *Il pensiero missionario...*, dz. cyt., s. 52 n.

¹⁴ *Acta del Capitolo Generale*, Roma 1972, nr 267, s. 20.

chłopców indiańskich znaku krzyża i prawd wiary, powtórzył na terenie Ameryki spotkanie ks. Bosko z Bartkiem Garellim w dniu 8 grudnia 1841 r.¹⁵

Miłość do ludzi ochroniła ks. Bosko od wszelkiej formy „angelizmu”¹⁶. Misjonarze salezjańscy pracując dla dobra dusz równocześnie będą pracowali nad stworzeniem i rozwojem *cywilizacji chrześcijańskiej*. W misyjnym śnie z 30 sierpnia 1883 r. mówi: „Z dobrocią św. Franciszka Salezego salezianie pociągną do Jezusa Chrystusa ludy Ameryki. Będzie bardzo trudno nauczyć moralności (moralizzare) ludzi dzikich, ale ich synowie będą słuchać słów misjonarzy bardzo łatwo i to właśnie z nich zostaną utworzone kolonie, cywilizacja zajmie miejsce barbarzyństwa i w ten sposób wielu dzikich zajmie miejsce w owczarni Jezusa Chrystusa”¹⁷.

Aby misjonarze salezjańscy zrealizowali ten program, ks. Bosko tworzył pewną strategię. Ks. Ceria pisze: „Ks. Bosco chciał ewangelizować Indian niewiernych, ale na drodze innej niż robiono to w przeszłości. Zamiast prowadzić swoich misjonarzy wprost do dzikich szczepów, otwierał kolegia i internaty na terenach cywilizowanych, aby stamtąd nawiązywać kontakty i próbować dotarcia do nich.”¹⁸ Z Turynu nie należało na podejmowanie ryzykownych akcji, aby przez to podtrzymać w Europie zapal misyjny wśród młodzieży, pozyskiwać dobrodziejów. Nie przestaje jednak w listach propagandowych mówić o *selvaggi* – dzikich i nie zapomina o nich w konstruowaniu swego planu misyjnego. Salezianie mają otwierać kolegia w miastach leżących w pobliżu terenów indiańskich, przyjmować do nich synów *dzikusów*, poprzez nich szukać kontaktu ze starszymi i starać się ich chrystianizować i cywilizować. Była to ta sama taktyka, jaka ks. Bosko stosował z sukcesem w krajach cywilizowanych.

W liście okólnym z października 1876 r. pisze: „Po utworzeniu tych domów i uruchomieniu tych schronisk, zaprowadzimy życie moralne i religijne wśród mieszkańców tych ziem, będzie też można dąć wykształcenie i wychowanie religijne dzieciom z różnych klas, a także będzie można zabiegać o powołania do stanu kapłańskiego, które ujawnią się wśród wychowanków. W ten sposób mamy nadzieję przygotować misjonarzy dla mieszkańców Pampasów i Patagonii. A więc dzicy staliby się ewangelizatorami tych samych dzikich i uniknęłoby się okrutnego mordowania misjonarzy, jak to miało miejsce w przeszłości”¹⁹.

Sam plan był wspaniały, ale stworzony *przy stoliku*. Na kontakty z dzikimi Indianami trzeba było trochę poczekać. Plany ks. Bosko zaczęły się realizować do-

¹⁵ Por. S. Szmidt, *Misje wykwittem charyzmatu Księdza Bosko*, w: *Ojciec i Nauczyciel*, pod red. W. Kołyszko, Warszawa 1988, s. 162 n.

¹⁶ F. Desramaut, *Il pensiero missionario...*, dz. cyt., s. 55.

¹⁷ E. Ceria, *Memorie biografiche*, dz. cyt., t. XVI, s. 394.

¹⁸ E. Ceria, *Annali*, Torino 1941-55, t. I, s. 251.

¹⁹ C. Chiala, *Da Torino alla repubblica Argentina. Lettere dei Missionari salesiani*, Torino 1876, s. 251.

piero w 1879, gdy lazaryści wycofali się z Viedma i z Patagones, oddając salezjanom swoje misje. Oba miasteczka stały się rzeczywiście miejscem promieniowania ewangelicznego. Stamtąd ks. Costamagna, ks. Milanese, ks. Beauvoir robili wypadki do terenów zamieszkałych przez „nomadów, na półosiadłych i osiadłych na stale Indian”²⁰.

Warto też wspomnieć, że rząd argentyński ostrzegł salezjanów, by ewangelizując i cywilizując Indian, nie tworzyli *redukcji* na wzór redukcji jezuickich w Paragwaju. Bano się poprostu, żeby salezjanie nie stworzyli państwa w państwie.²¹

Nie było też tak łatwo zdobyć na poczekaniu tubylczych powołań, choć ks. Bosko marzył o nich bardzo i trochę na zapas informował w wyżej cytowanym już okólniku z roku 1876 iż „zgłosili się chłopcy, którzy chcą zostać misjonarzami współplemieńców”.²² Dzięki tej polityce salezjanie mają w swoich szeregach w Ameryce Południowej 70% autochtonów, w Azji 80%, a w Afryce 25%.

Ks. Bosko nie mając od razu powołań z krajów misyjnych, wysyłał na misje ludzi młodych. Tam dojrzewali do kapłaństwa i wrastali w ludzi i ich obyczaje. Ks. Cimatti powiedział, że *chce stać się częścią japońskiej ziemi*. Na czele siostr udających się do Argentyny w 1877 r. stała siostra Angela Vallese, licząca zaledwie 24 lata. Ks. Variara udając się na misje do trędowatych w Agua de Dios w Kolumbii, aby *dać im trochę radości*, miał lat 18. Podobnie i zmarły w ubiegły roku Generał salezjanów, ks. Egidio Vigano', wyjechał na misje do Chile mając 17 lat.²³

Innym charakterystycznym elementem misji salezjańskich jest współpraca między poszczególnymi gałęziami wielkiej Rodziny Salezjańskiej. Wśród pierwszej dziesiątki salezjanów udających się do Argentyny czterech było koadiutorów – braci. W dwa lata po wyjeździe salezjanów na misje jadą tam siostry Córki Maryi Wspomożycielki. Salezjanie w Buenos Aires spotykają Byłych Wychowanków Salezjańskich z Włoch i organizują Współpracowników Salezjańskich, świecką gałąź Rodziny Salezjańskiej, założonych oficjalnie przez ks. Bosko w 1876 r. z myślą, że będą wspierać misje. Pierwszorzędnym zadaniem Bollettino Salesiano – Biuletynu Salezjańskiego, założonego w 1877 r. przez ks. Bosko, było informowanie Współpracowników o wynikach ich pomocy. Znamienne, że we wieszczym śnie misyjnym ks. Bosko z 1883 r. towarzyszy Świętemu młody książe Luigi Colle, zmarły syn jednego z największych przyjaciół i współpracowników ks. Bosko we Francji.

²⁰ P. Stella, Don Bosco, dz. cyt., s. 177.

²¹ Por. tamże, s. 179; por. także, J. Borrego, Originalità delle missioni patagoniche di Don Bosco, w: M. Midali, Don Bosco nella storia, Roma 1990, s. 463.

²² C. Chiala, Da Torino alla repubblica Argentina..., dz. cyt., s. 251.

²³ Por. A. Pianazzi, Vogliamo ricordare il passato per comprendere il presente e prevedere il futuro, w: Centenario delle Missioni Salesiane 1875-1975 – Discorsi commemorativi, Roma 1980, s. 62.

Ks. Bosko uważa też, że misje są żywotnym zaczynem Zgromadzenia. Wysyłając salezjanów do Ameryki liczy, że Bóg pomnoży szeregi salezjanów w Europie.²⁴

Ks. Bosko tworząc misje w Patagonii posługuje się analogiczną taktyką, jaką posłużył się przy zakładaniu Zgromadzenia Salezjańskiego. Wychodząc naprzeciw potrzebom społecznym i religijnym Argentyny, zaczyna działać w tym kraju zabiegając o sympatię i pomoc władz kościelnych i państwowych, społeczeństwa i innych zakonów. Zaczyna też zabiegać o pomoc i wsparcie na arenie międzynarodowej. Następnie stara się o autonomię prawną dla salezjanów jako zakonu i jako misjonarzy, bez szukania jednak przywilejów obywatelskich. Zabiega też o zabezpieczenie i niezależność materialną, czy to dzięki dobroczynności, czy jako słuszenie zarobiony grosz za pracę wychowawczą, cywilizacyjną w kolegiach, parafiach i za działalność misyjną.²⁵

W ten sposób „myśl misyjna” ks. Bosko, początkowo zrodziła się w stolicy Piemontu XIX wieku, stała się rzeczywistością najpierw w Południowej Ameryce, potem w Afryce i w Azji.

Sommario

La metodologia salesiana del lavoro missionario – come è intitolato quest'articolo – P. Stella nel suo libro su Don Bosco la chiama „Strategia Missionaria salesiana”, Francis Desramout „La strategie apostolique de Don Bosco”, o „Una pastorale missionaria”, Jesus Borrego „Metodologia pastorale” o „Tattica pastorale”, Gianfausto Rosali „Il modello salesiano” e Giovanni Bottasso „Lo stile del lavoro missionario salesiano”.

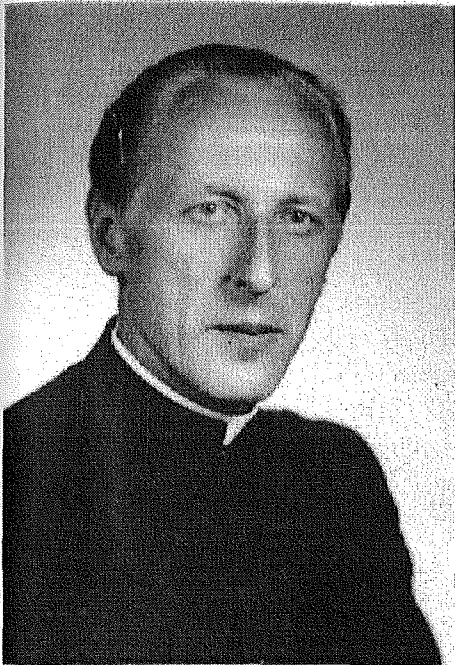
Don Bosco sequi per le missioni della Patagonia una traiettoria analoga a quella che percorse nel creare la Società Salesiana. Poggiando su complesse necessità civili e religiose dell'Argentina, s'introdusse nel paese col favore e l'aiuto delle autorità ecclesiastiche e politiche, con la simpatia del popolo e delle congregazioni religiose, con i sussidi della beneficenza internazionale. Poi volse tutto in modo da ottenere l'autonomia giuridica ai suoi, sia come religiosi, sia come missionarii, senza che venisse meno la consistenza civile, assicurata economicamente, oltre che dalla beneficenza, dal giusto provento del lavoro educativo e civilizzatore nei colegi, nelle parrocchie e nell'attività missionaria. Così il pensiero missionario di Don Bosco, meditato inizialmente nella capitale del Piemonte del sec. XIX, ha rapidamente preso corpo prima nell' America del Sud e poi in Africa e in Asia.

²⁴ Por. Missioni Don Bosco Anno Cento, Roma 1975, s. 20.

²⁵ Por. P. Stella, Don Bosco..., dz. cyt., s. 180.

STANISŁAW SZMIDT SDB

DZIAŁALNOŚĆ MISYJNA
KS. EDWARDA BIELAWSKIEGO (1930–1979)
W ŚWIETLE JEGO KORESPONDENCJI



Salezjanie przybyli do Konga Belgijskiego, które później nazwano Zairem a dziś nosi nazwę Demokratycznej Republiki Konga, w 1911 r. Pierwszym Polakiem, który podjął tam pracę salezjańsko-misyjną, był w 1951 r. ko. Klemens Hlond. Przybył tam po trzech latach pracy w Indiach, które musiał opuścić ze względu na zdrowie. Następna grupa polskich misjonarzy salezjańskich przybyła do Zairu w 1974 r. Byli to: ks. Edward Bielawski i ks. Władysław Mikulewicz. Po nich przybyli w 1976 r.: